PRZEGLĄD KRAWIECKI

Wydawca: **Biuro ogłoszeń „Par“**
Poznań, Al. Marcinkowskiego 11.
Tel. 3815, 2231, 2235, 4476.
Redaktor naczelny: Kazimierz Krajna
Konto czek. P. K. O. Poznań 201 195

Organ Związku Cech. Krawieckich na Rzeczypospolitą Polską.
Organ Polskiego Związku Cech. Krawieck. na Pomorze.

Wychodzi co miesiąc w Poznaniu.
Abonament 2.50 zł kwartalnie
Ogłoszenia: cała strona 150 zł, pół strony 80,— ćwierć str. 40 —, ósemka str. 20.—
I okładka i w tekście plus 50 procent.
Dla zagranicy plus 33⅓ procent.

Nr. 9 **Poznań, dnia 15 września 1927** **Rok III**

ANKIETA.

Wydawnictwo „Przeglądu Krawieckiego“ wkroczyło w trzeci rok swego istnienia. W czasie tym znosiliśmy niejedno brzemię trudu i znoju w kierunku utrzymania pisma naszego na coraz to wyższym poziomie. Przyznajemy z pełną szczerością, że ciągle wzrastający szereg życzliwych nam przyjaciół i zwolenników zachęcał nas — mimo ofiar materjalnych — do ciągłego postępu.

Rozpoczęliśmy wydawnictwo nasze w bardzo szczupłych rozmiarach — osiem stron tekstu i jeden rysunek — przy skromnym abonamencie w sumie 2 zł kwartalnie, później dołączyliśmy dział damski i traktowaliśmy dział poprawek.

Trudności finansowe zmusiły nas do wejścia w kontakt z biurem ogłoszeń i instytucją wydawniczą „Par“, która powiększywszy rozmiar, jakość i wygląd pisma przyczyniła się w wielkiej mierze do podniesienia kultu pisma oraz rozszerzenia idei organizacyjnej wśród nas.

Wprowadziliśmy dalej nowy dział kuśnierski, który i w dalszym ciągu kontynuować będziemy. Podajemy w piśmie najnowsze modele i wzory oraz kolorowe żurnale na papierze ilustracyjnym.

Przyznają Szan. Czytelnicy, że przy stale wzrastających kosztach wydawniczych, nie jesteśmy w możności warunkom i wymaganiom sprostać. Śmiało twierdzić możemy, że z czterech w Polsce wychodzących pism krawieckich jesteśmy najtańszem, najpoczytniejszem i najpożyteczniejszym, bo najlepiej redagowanym. Mówią za nas fakty, jak spis abonentów oraz to, że jesteśmy organem Związku Cechów Krawieckich na R. P. a nadto, że współpracują z nami krawcy pierwszej gildy.

W zapędzie i postępie nad rozwojem kultury w zawodzie pragniemy i nadal być niepowstrzymanemi. Dążymy bezustannie do rozszerzenia i podniesienia wartości pisma naszego, by w ten sposób podnieść kult w zawodzie naszym oraz znaczenie jego na zewnątrz. Dlatego pragniemy w najbliższej przyszłości:

1. Powiększyć rozmiar pisma;
2. ulepszyć treść jego;
3. dodawać żurnale kieszonkowe;
4. dołączyć modele kroju w naturalnej wielkości.
5. powiększyć ilość oraz podnieść jakość stałych modeli mód.

Wszystko to jest możliwem do przeprowadzenia przy zgodnej i harmonijnej współpracy oraz przy zrozumieniu intencji naszych przez Szan. Czytelników.

Chcąc powyższe przeprowadzić i to z wielką korzyścią dla Czytelników, zaś bez dalszego uszczerbku finansowego dla nas jest warunkiem koniecznym i nieodzownym podwyższyć abonament do 4 złotych kwartalnie. Wydatek ten na pozór wielki, opłaciłby się Czytelnikom obficie, gdyż zwłaszcza przez zaprowadzenie modeli krojów wielkości naturalnej oraz wykwintnych żurnali oszczędziliby abonowanie drogich pism zagranicznych, które niestety jeszcze dość często napotykamy.

Dlatego rozpisujemy w sprawie powyższej ankietę.

Zechcą Szan. Czytelnicy na załączonych pocztówkach śmiało i otwarcie sąd swój wypowiedzieć. Krytyka jest konieczna i pożądana. Otrzymujemy liczne podziękowania i zachęty — o co i nadal uprzejmie prosimy, nie zrazi nas jednak nic, jeśli otrzymamy słowa szczerej krytyki.

Odpowiedzi winny być jasne, decyzja w sprawie tej szybka, pragniemy bowiem ulepszenia przedsięwziąć już od 1. października rb. począwszy. Z tej przyczyny wydajemy numer niniejszy znacznie wcześniej i prosimy o odpowiedź odwrotną.

Liczymy na głębokie zrozumienie szczerych naszych intencji służenia sprawie, a od Czytelników spodziewamy się poparcia usiłowań naszych.

Redakcja.

Co będzie modnem w następnem sezonie.

W ubraniach spacerowych przewiduje nowa moda następujące kolory: bronzowy, specjalnie w tonach granatowym, szaro-granatowym i srebrnoszarym; unika się koloru oliwkowo-bronzowego.

Desenie w szewiotach zwykłych i igliczkowych (Saxony). W tychże materjałach napotyka się wzory mniejsze i większe nadto wyroby w paski. W czesankowych materjałach ujawnią się większe i mniejsze kratki nadto paski. Kolory i wzory są jednakże utrzymane w tonie spokojniejszym. Do strojów skromnych używa się



materjału „melange" w kolorach: bronzowym, granatowym i szarym, przerabianych w desenie i paski.

Jako pewnik przyjąć należy, że szewioty będą więcej, niźli dotąd w użyciu.

Ubrania sportowe. Do ubrań sportowych oraz do podróży zużywa się szewiotów w pstrych kolorach.

Strój wieczorowy. Do ubrań tanecznych bierze się materjały czarne, w małe desenie lub paski.

Ulstry i płaszcze. Na ulstry bierze się głównie materjały podobne do lewej strony i to szewioty w kolorach: granatowo-szarym, granatowym oraz wpadające w tony szare i bronzowe. Jako spodni deseń ujrzymy kraty zwykłe lub podłużne oraz podobnych do rybiej oskrzeli.

Płaszcz do auta. Zużytkowuje się do tego głównie materjał „flausz" w mocnych i wzorzystych kolorach.

Płaszcze zimowe. Wykonuje je się z szewiotu, meltonu lub „velour". Kolory: granatowy, granatowo-szary, bronzowo nakrapiany, oraz szary i czarny.

Spodnie. Dotąd nosiło je się przeważnie w szewiotach, w przyszłości znajdą czesanki daleko więcej zastosowania.

W. M. Zdrojecki.

Moda dawniej a dziś.

Czy nasza współczesna moda jest zupełnie nową? Oto zapytanie, które mimowoli nasuwa się w epoce, mającej specjalną pretensję do modernizowania wszystkiego i stwarzającej swoisty styl w ubraniu, zwłaszcza niewieściem.

Oczywiście, że ta moda jest nową, bo istnieje cały szereg szczegółów, których nie można porównać z niczem, co dawniej było, a przytem możliwości różnych kombinacji i zestawień tak się zwiększyły, że ciągle możemy operować coraz to nowemi faktami.

Jednakowoż, tak samo moda, jak i całe nasze życie współczesne, nie jest przecież zawieszone w powietrzu i nie da się oderwać od przeszłości. Przeglądając stare ryciny, przedstawiające kostjumy minionych epok, dochodzimy do przekonania, że istnieje jednakowoż pewien związek np. pomiędzy kryzą z 17. wieku, a obecną „ryszą", pomiędzy noszonym dawniej szerokim malowniczym płaszczem, a współczesnym cape, pomiędzy układem fałdów z czasów Dürera, a współczesnym krojem.

Specjalnie silnemu przeobrażeniu uległa moda męska. Kobieta pomimo pozornych przemian i metamorfoz, sięgać może do skarbnicy przeszłości, wyczarowując toalety stylowe, albo przetwarzając dawne linje w modernistyczne kreacje.

Natomiast mężczyzna, który w minionych wiekach ubierał się barwnie, fantazyjnie, malowniczo, więcej prawie aniżeli kobieta, zwracając uwagi na swój strój, obecnie przerzucił się do nudnego, jednolitego, monotonnego w barwach i kroju ubrania, wspólnego wszystkim mężczyznom w krajach cywilizowanych.

Czerń fraka, smokingu, żakietu, ubranie marynarkowe granatowe, popielate lub zielonkawe, albo brązowe dla wszystkich mężczyzn mniejwięcej jednakowe, oto wszystko.

Natomiast, studjując kostjumologję epok minionych, stwierdzić możemy, że dawniejsze fantazyjne ubranie męskie powoli przetwarzało się w modę kobiecą.

Ten styl męski w ubraniu niewieściem nie jest taką znowu nowością, jakby się to zdawać mogło.

Może to się wydawać dziwnem i wręcz nieprawdopodobnem, a jednak faktem jest, że np. ostatni krzyk mody współczesnej, spódniczka spodeńkowa, pozostaje w pewnem pokrewieństwie z męskiemi pludrami 16. wieku, a pyjama z r. 1927. jest pewnem przekształceniem męskiego stroju z 17. wieku.

Nic tedy nowego pod słońcem. Wszystko się, jeżeli nie powtarza, to w każdym razie przekształca. Jedne formy ciągle przechodzą w inne, pokrewne.

Wszakże i fryzura chłopięca, jak już udowodniono, nie jest niczem tak specjalnie nowem, albowiem znały ją już egipskie elegantki. Owa charakterystyczna smukła linja współczesna, znajduje do pewnego stopnia swoje pierwowzory w starodawnych posągach egipskich i asyryjskich, a współczesne panie ze swemi chłopięcemi figurkami, mocno coś przypominają greckich efebów. Co jakiś czas powracają zresztą pewne style, oczywiście przekształcone odpowiednio do wymagań epoki. Widzieliśmy niedawno pelerynki z czasów dyrektorjatu, pewne linje mody empire, a nie tak dawno usiłowano z powrotem lansować krynolinę. To się jedankowoż nie udało, bo krynolina, jako taka jest już formą sta-

nowczo przeżytą i nie dającą się zastosować do życia współczesnego. Możnaby wziąć z niej pewne linje i przetworzyć je, przystosować do współczesnego gustu, ale żywcem nie można jej narzucić współczesnym kobietom które tak samo nie pozwolą się krępować spódnicą na obręczach, jak i nie zgodzą się na to, aby je ponownie wciśnięto w pancerz gorsetu, albo oplątano u nogi, wlokącą się po ziemi spodnicą.

Współczesna moda kobieca posiłkując się formami męskiemi idzie tedy szlakiem wytoczonym jej przez stulecia. Mężczyźni gotowi się przechwalać i pysznić tem, że to oni modę wymyślają, a kobiety ją tylko naśladują. Zostawmy im to pierwszeństwo, z tem zaznaczeneim, że wszystkie pomysły męskie dopiero w przeróbce kobiecej uszlachetniają się i estetyzują.

A. F.

—o—

Krawiectwo a Powszechna Wystawa Krajowa.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu odbyć się mająca w roku 1929 nie będzie tylko czczym chełchełpieniem się wobec kraju i zagranicy ale również pokazem dla świata zdolności naszych, naszej inteligencji i dorobku gospodarczego. Krawiectwo jako rzemiosło, powinno koniecznie brać udział w tej Wystawie oraz wykazać na zewnątrz zdolności, które bezsprzecznie posiada. Pisaliśmy o tem często w „Przeglądzie Krawieckim". Pierwszem dążeniem krawiectwa winno być wykazanie społeczeństwu naszemu, że niema zgoła potrzeby wywożenia za ubrania miljonów za granicę.

Dla Związku Cechów Krawieckich stoi wdzięczna aczkolwiek mozolna praca otworem. Należy bowiem całe krawiectwo w Polsce spowodować do udziału w Wystawie. W żadnym razie nie można atoli dopuścić, aby w gronie krawców i krawczyń miarowych, należących do Związku, rozsiadło się krawiectwo fabryczne i partactwo. Natomiast należy wykazać, że ubrania na miarę zrobione przewyższają w każdym razie tandetę. Na Wystawie należy uwypuklić i przedłożyć wszystkie prace jakie są konieczne do wykończenia ubrania, kostjumu czy sukni.

Spyta niejeden dlaczego tak postąpić należy? Odpowiedź na to prosta: Publiczność oglądająca Wystawę musi mieć możność ujrzenia pracy rzetelnej oraz nabyć przekonania, że uszycie ubrania gustownego należy do zręczności.

Związek Cechów Krawieckich posiadający wpływy w całej Polsce winien też całą Polskę do udziału w Wystawie nakłonić. Należałoby wystawić prace nietylko mistrzów i artystów wielkich, ale i tych mniejszych z miasteczek i wiosek naszych. Krawcy bowiem sami nie znają nieraz swych kolegów i koleżanek ukrytych po wioskach i miasteczkach, nie znają ich zdolności i zagnieżdżonego wśród nich nieraz pewnego nawet artyzmu.

Wystawcom nie powinno tak bardzo na tem zależeć, ażeby uzyskać nagrody, ale by podnieść renomę i znaczenie swego zawodu oraz podnieść godność sztandaru krawieckiego. Rezultaty nie zaraz się ujawnią, bo „nie od razu", jak mówi przysłowie, „Kraków zbudowano". My może nie doczekamy się nawet pomyślnych rezultatów, lecz jako troskliwi przywódzcy krawiectwa należy nam się pomyśleć i o przyszłości. Toć troskliwi rodzice pracują nietylko na to, by zapracować na chleb powszedni, ale by i dzieciom co zostawić w spuściźnie. Cieszą się i radują, gdy im się to uda. A rzemiosło czyż niema od nas prawa żądać, byśmy i dla potomności pracując zostawili jej coś w spuściźnie? Żaden piękny czyn nasz nie zginie a wszystko czyni się dla pożytku potomności.

Sądzę, że podałem dość zachęty celem zainteresowania krawiectwa przyszłą Wystawą. Teraz chodzi o czyn, czasu mamy dość, by zdobyć potrzebne dla każdego z wystawców fundusze. Nie zaczynajmy jednak roboty naszej od jeremjad na podatki i inne ciężary. Na to nie ma dziś czasu ani potrzeby, Wiemy dokładnie co nas boli, ale nie zapominajmy, że jękiem, płaczem i załamywaniem rąk złego nie usuniemy. Teraz potrzeba nam pracy twardej i silnej woli.

Zatem do pracy, wystawiajmy na Wystawie Krajowej w roku 1929. Oto najnowsza dewiza nasza na dni przyszłe. Cechy Krawieckie w całej Polsce wstępujcie do Związku i w potężnej sile pokażcie zrozumienie sprawy.

Czekamy na pierwsze kroki około wzięcia udziału krawiectwa polskiego w Powszechnej Wystawie Krajowej.

Ludwik Miklaszewski.

Z życia Cechów.

Gostyń, dnia 17. czerwca 1927 r.

Zebranie kwartalne Wolnego Cechu Krawieckiego w Gostyniu zagaił p. Cechmistrz Józef Skiba o godz. 2.

Na wstępie ubolewał p. cechmistrz, iż nie wszyscy koledzy na miejscu są zorganizowani oraz że na kilkakrotne zaproszenie na zebranie, nie dali posłuchu. Potem zdał kol. Kaczmarek sprawozdanie z 500-letniego Jubileuszu Wolnego Cechu Krawieckiego w Poznaniu i Zjazdu Związku Cechów Krawieckich, a uzupełnił je kolega Skiba. Następnie poruszył kolega Skiba, że towarzystwo Sokół w Gostyniu, omijając swą miejscowość, zamawia w Warszawie ubiory dla swej drużyny. Miejscowi krawcy mogą ubrania swe taniej i lepiej wykonać. Uchwalono do osób interesowanych zrobić zażalenie.

Przy wnioskach podnosi kol. Plециński, aby do kontroli sztuki wybierano na ławników kolegów, którzy nie mają uczni do egzaminu na co się zgodzono. Dotyczy to tylko Borku i Skokowa.

Przy wolnych głosach omawiano sprawy naszego zawodu, a kolega skarbnik ściągnął składkę.

Józef Skiba, cechmistrz.

Stanisław Kaczmarek, sekretarz.

Komunikat Izb Rzemieślniczych.

Egzamin mistrzowski.

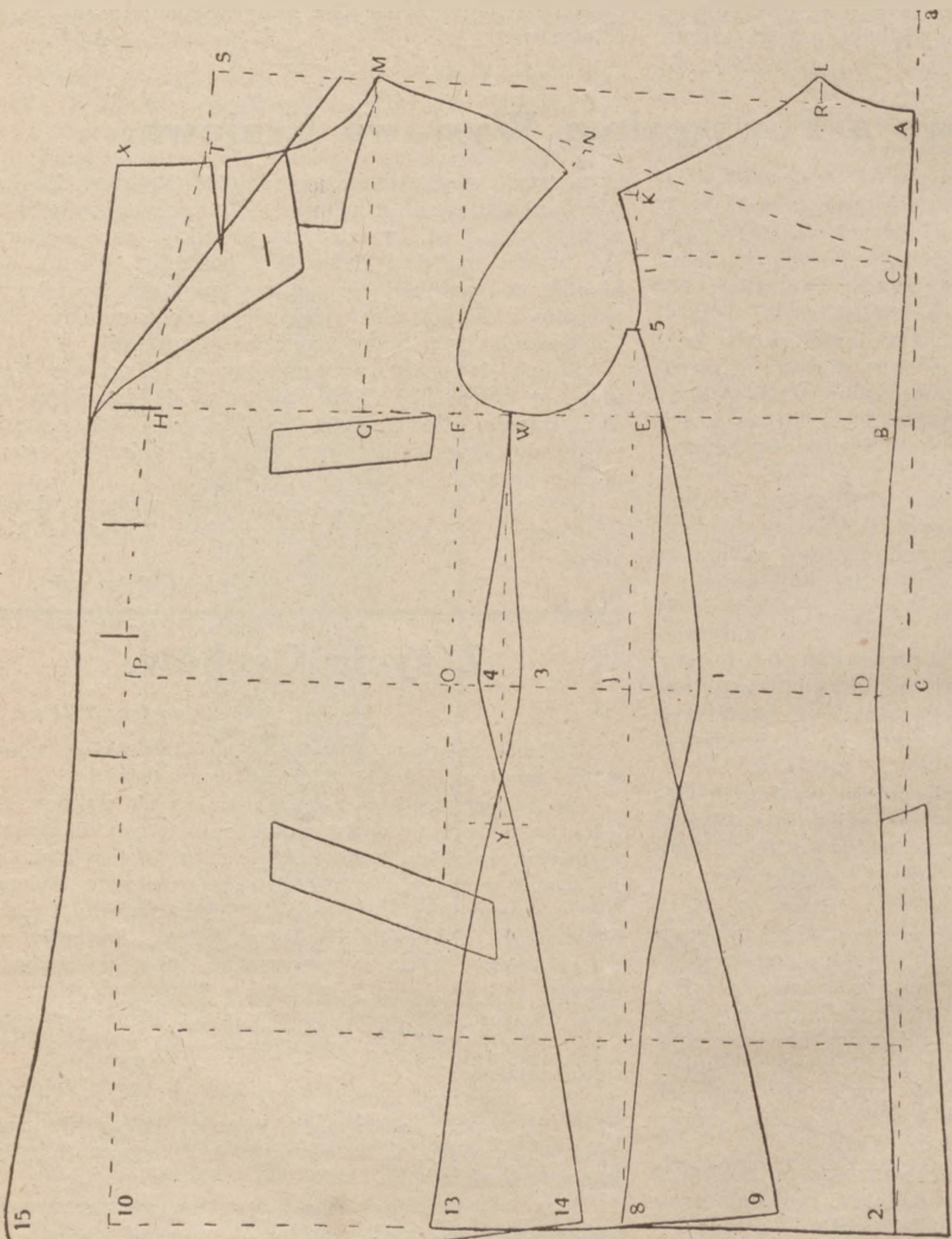
złożyli w zawodzie damsko-krawieckim: Raduńska Kunegunda z Tczewa, Michalina Gruszczyńska z Bydgoszczy, Siostra Marja Anna Gierszewska z Chodzieży,

W zawodzie krawieckim Roman Ratajski, Leszno, Kuziemski Klemens z Osia p. Świecie, Bieszke Teodor z Wejherowa.

Marynarka do konnej jazdy.

Skala 1/5.

Miara: Stan = 42 cm. długość = 80 cm, szerokość pleców = $18\frac{1}{2}$ cm, obwód w piersiach = 94 cm, obwód w pasie = 84 cm.



Przeprowadza się linję prostą *a 2.*

Przykłada się miarę na *a*, odmierza się 7 cm. do *A*, oblicza się $\frac{1}{3}$ obwodu w piersich = $31\frac{1}{3}$ cm. minus 2 cm. = $29\frac{1}{3}$ cm., co odpowiada *a B.*

A B dzieli się na połowę *C* = $11\frac{1}{6}$ cm.,

Od *A* wymierza się długość stanu = 42 cm. = *c* i całą długość = 80 cm. *2.*

Z punktów *C*, *R*, *c*, 2 wystawia się linje prostopadłe.

c D = 2 cm

Łączy się *A*, *D*, *2*.

Od *C* do *I* odmierza się szerokość pleców = $18\frac{1}{2}$ cm., dodaje się $\frac{1}{2}$ cm. i otrzymuje się *C I* = 19 cm.

Od *I* przeprowadza się linję prostopadłą w dół i w górę.

E F = $\frac{1}{8}$ obwodu w piersiach = $11\frac{3}{4}$ cm. plus $\frac{1}{2}$ cm. = $12\frac{1}{4}$ cm.

G F = 7 cm.

B H = połowie obwodu w piersiach = 47 cm. plus 6 cm. = 53 cm.

Od *F* przeprowadza się linję prostopadłą w dół i w górę, od *G* tylko w górę.

Przy *F* od $\frac{1}{3}$ obwodu w piersiach = $31\frac{1}{3}$ cm., odlicza się 7 cm. i kieruje się do zetknięcia z linją *G. M.*

Łączy się *M A* i *M. C.*

A R = 7 cm.

R L = 2 cm.

K I = 4 cm.

Przy *K* występuje się 1 cm.

Łączy się *A*, *L*, *K*.

Wymierza się *L*, *K* przenosi się wymiar na *M C*, odejmuje się $1\frac{1}{2}$ cm. i otrzymuje się *N*.

Rysuje się ramię od *M* do punktu leżącego o 2 cm. niżej *N* i pachę *N*, *F*, *I*, *K*.

M S = $\frac{1}{8}$ obwodu w piersiach = $11\frac{3}{4}$

S T = $\frac{1}{16}$ obwodu w piersiach = $5\frac{7}{8}$ cm. plus 1 cm. = $6\frac{7}{8}$ cm.

P O = $\frac{1}{4}$ obwodu w pasie = 21 cm. plus 2 cm. = 23 cm.

Rysuje się szyję od *M* do *T* i łączy się *T*, *H*, *P*.

Od *P* przeprowadza się linję prostopadłą w dół.

E, 5 = 6 cm.

I, 1 = 5 cm.

Rysuje się plecy *5*, *1*, *8*,

Ażeby wyrysować bok, umieszczamy *9* o 10 cm. od *8*, a od *1* odmierzamy w kierunku *J*, 3 cm.

W F = 4 cm.

Y O = 10 cm.

4, *3* = 3 cm.

Rysuje się *W*, *3* przez *Y* do 13 i *W*, *4* przez *J* do 14.

X T = 6 cm.

Przy *H* występuje 4 cm.

Przy *P* $3\frac{1}{2}$ cm.

10, *15*, = 7 cm.

Przy *10* opuszcza się 4 cm.

Rysuje się *X*, *15*, *14*.

Kieszenie umieszcza się o 15 cm. niżej linji stanu ukośnie, kierując się na dolną dziurkę.

A. Konieczny, Warszawa.

Błędy przy kamizelce i usunięcie ich.

(Artykuł niniejszy jest uzupełnieniem podanego w nr. 6 z r. 1927.

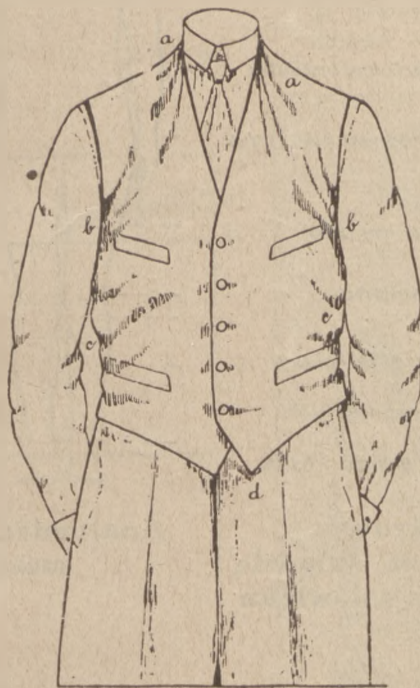
Fig. VII przedstawia kamizelkę z różnemi błędami, których powody mogą być rozmaite.

Błędy oznaczone literami **a**, **b**, **c**, **d** niekoniecznie mają związek z sobą, natomiast powody przy błędach **a, b,** mogą być jednolite, a szukać ich należy w za mocno przyległym czubie naramnicy. Wycięcie pachy okazu'e się zatem za wysokie, natomiast i za wąskie mimo, że kamizelka jest przez piersi dość wygodna. Podobne błędy mogą się krojczemu dość często przydarzyć zwłaszcza takiemu, który tej części ubrania mniej poświęca uwagi.

Przypuśćmy więc, że zjawisko to powstało i spowodowało błędy **a** i **b**. Zazwyczaj nie zostawia się przy czubie naramki tak przy plecach jak w przodzie — zakładu, wtedy trzeba zmiany wykonać, jak to przy **fig. VIII** uwidocznione, przez mocno przyciągniętą linję.

Jeśli znajdzie się nieco zakładu, można błąd usunąć przez wypuszczenie go przy czubie naramki. W ten sposób usunie się błąd **b**.

Objaw **c** często może być wywołany błędem **b**. Gdyby ujawniły się skośne fałdy na plecach od naramki ku przodowi, wtedy trzeba poprawić jak to wykazuje **fig. VIII** przy punkcie **c** przez mocno wyciągniętą linję na plecach.



|Fig. VII—

Boki kamizelki — o ile nie da się nowych plec — wypadną nieco krótsze.

Fig. VII wykazuje przy punkcie **d**, że kamizelka opuszcza się na lewo. Wypadek ten może być wskaźnikiem, że klijent jest nieco krzywy.

Błąd niniejszy usuwa się jak wykazuje **fig. IX,** przez wypuszczenie zakładu po prawej stronie tak przy przodku jak i przy plecach.

Błędów niniejszych unikać można, poświęcając przymiarce więcej uwagi. Przymiarka bowiem jest i będzie ważnym aktem sztuki ubierania. Doświadczenie winno zresztą krawca pouczyć, że bez przymiarki nie należy wykonywać nawet najskromniejszej sztuki, choćby nią była nawet i kamizelka.

Wydaje nam się, że ciągłem przypominaniem pewnego rodzaju niedbalstwa oduczymy bardzo wielu kolegów błędów nieraz zupełnie niepotrzebnie zachodzących.

Dla tego wołamy:

Koledzy Krawcy!
Przymierzajcie kamizelki!

W. M. Zdrojecki.

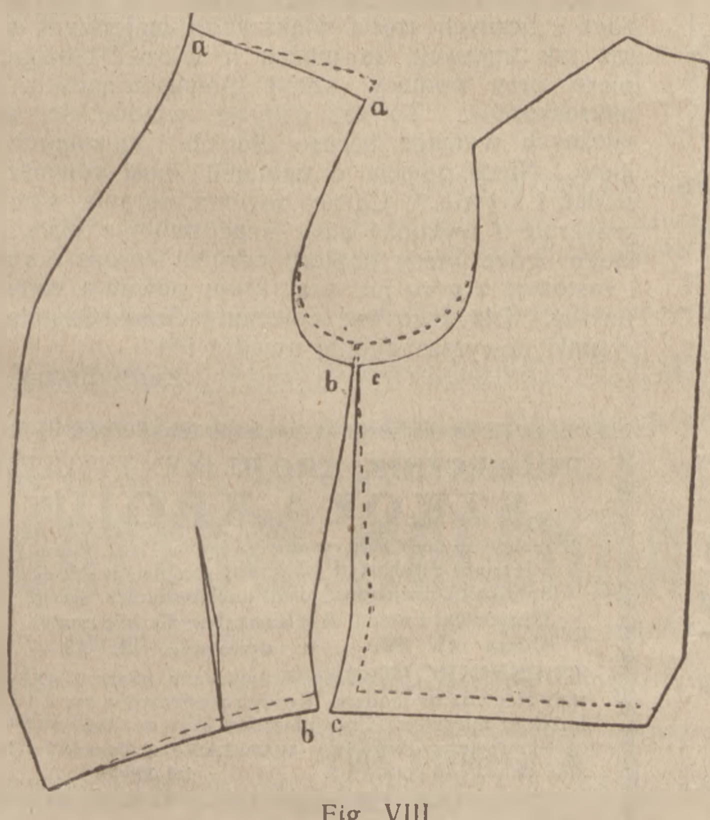


Fig. VIII

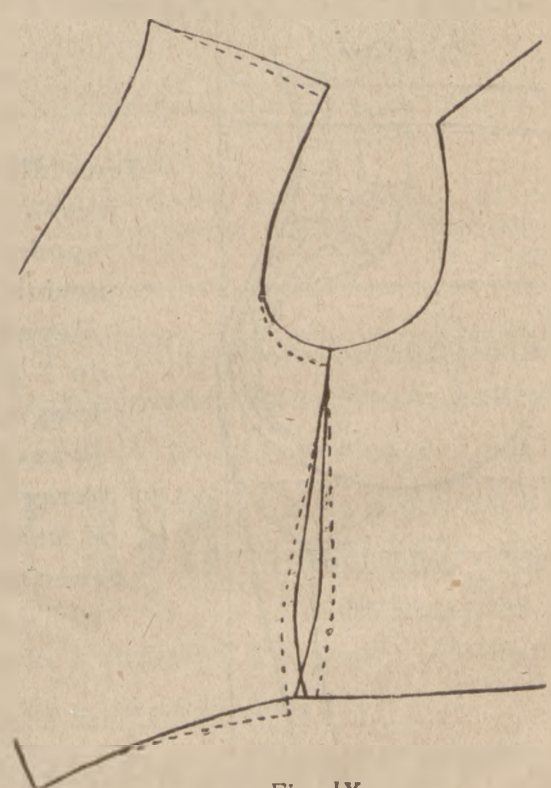
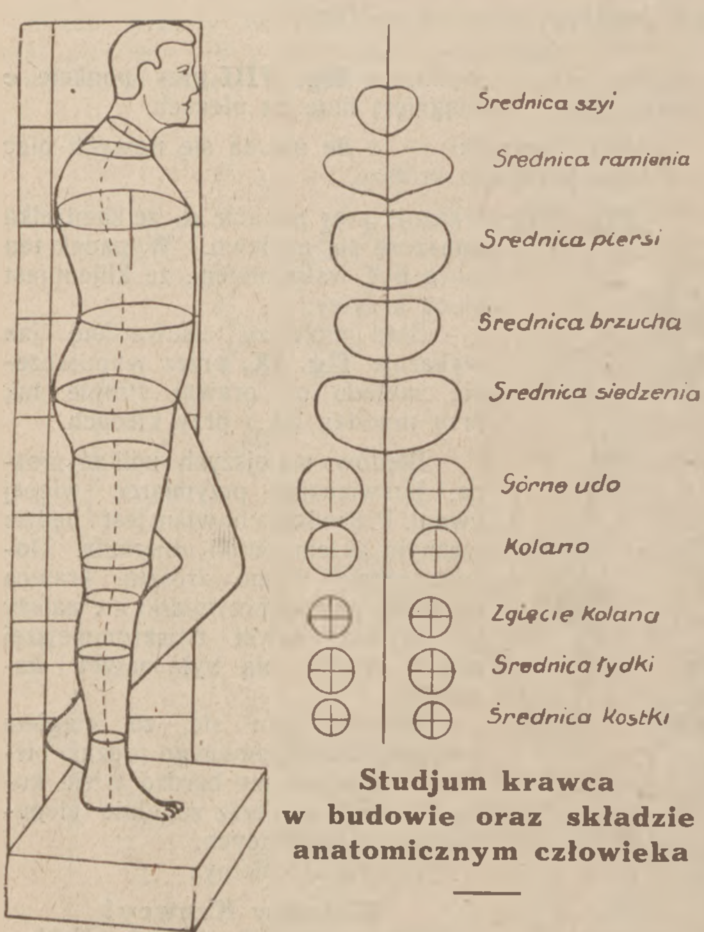
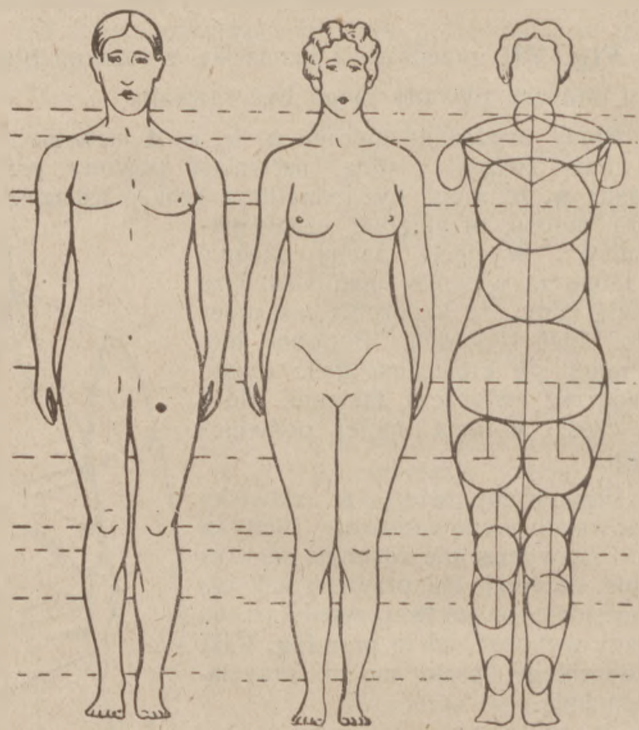


Fig. IX

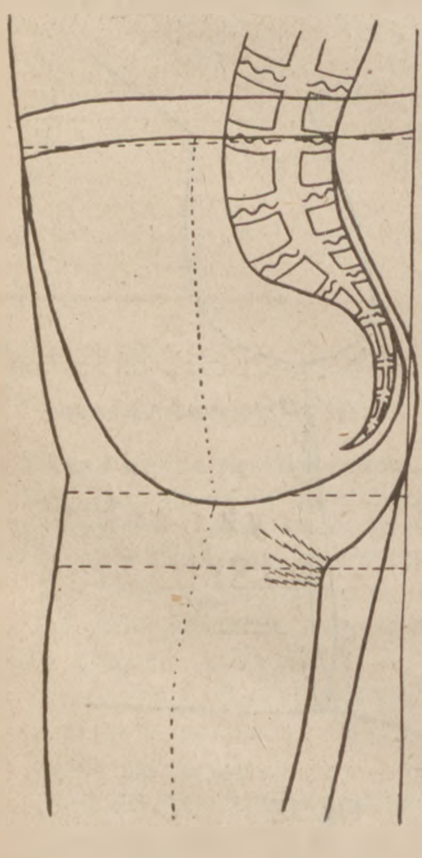
Studjum budowy ciała ludzkiego.



Studjum krawca w budowie oraz składzie anatomicznym człowieka



Anatomiczna różnica budowy ciała męskiego, a kobiecego wynosi 1½ cm



Prawidłowa wysokość spodni powinna sięgać do 7-go kręgu, licząc kręgi od kości ogonowej.

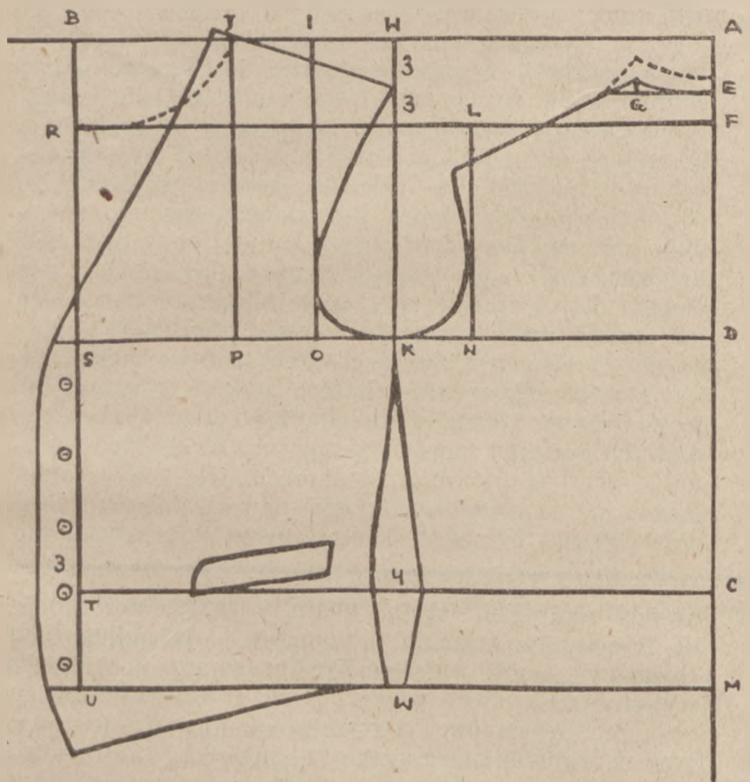
Anatomia jest to nauka. która ma na celu zbadanie budowy ciała ludzkiego. Anatomia jest jedną z najważniejszych podstaw nauk lekarskich. Ciało ludzkie ma budowę bardzo zawiłą; jest bowiem złożone z licznych części większych i mniejszych a nieraz tak trudnych, że można je widzieć i badać dopiero przy pomocy szkieł powiększających czyli mikroskopów. To też nabycie wiadomości anatomicznych wymaga bardzo długich i mozolnych studjów. Nieco pojęcia o anatomii musi również posiadać i krawiec. Chcąc bowiem ubranie akuratnie przykroić i wykonać musi znać budowę ciała ludzkiego, gdyż wtedy dopiero odróżni korpus normalny i zastosuje z góry już przy kroju pewne a konieczne zmiany. Dla tego też polecamy Szan. Czytelników rysunki powyższe godnej uwadze ich.

Karol Broda.

Kamizelka damska.

MIARA:
długość pleców = 38 cm.
szerokość pleców = 36 cm.
objętość przez biust = 96 cm.
objętość pasania = 74 cm.
długość przodu = 37 cm.

Kreślę linje *A. B. C.*
A–D = głębokość pachy = $^1/_4$ objętości biustu 24 cm—2 cm = 22 cm.
A-F = $^1/_{16}$ objętości biustu = 6 cm.
F–E = 2 cm.
A–B = połowa objętości biustu = 48 cm.
A–H = 24 cm.
H–J = 12 cm.
J–I = 6 cm.
F-L = połowa szerokości pleców = 18 cm.
E–G = szerokość szyji = 6 cm.
Wysuwa się w górę $2^1/_2$ cm. na stojący kołnierzyk.
Na bocznym szewku w pasaniu między przodkiem a plecami odbiera się 4 cm.
W przodku dodaje się 3 cm. na zakład.
Dalsze wykończenie według wzoru.





OPIS MODELI — KAMIZELEK.

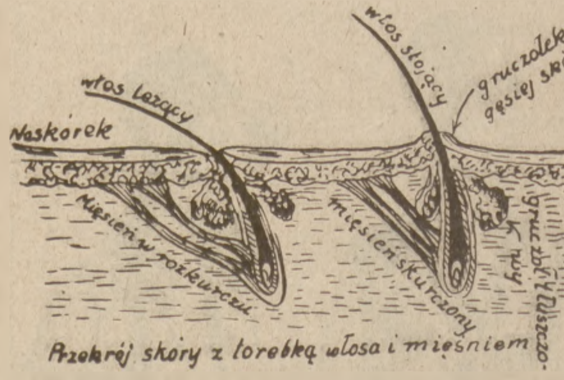
307. Kamizelka ze skóry cielęcej brzeg obsadzony skórką jelonkową, przy kieszeniach wystroje.
308. Kamizelka sportowa z imitacją skóry pantery, kołnierz z wydry, wystrój z materjału velour, kieszenie wszyte.

M. Zygalski

Temperatura i odzienie.

Minęły dni aromatycznych zapachów, ustały trele wiosennego świergotu ptactwa, a życiodajne słońce w skróconym swym biegu jak by mdleć poczyna w promieniach własnego żaru....

.....Sezon jesienno zimowy automatycznie obarcza nas troską o grubszą odzież, pospolicie zwaną „cieplejszą". Czy nazwa ta jest słuszną, mało kogo to pytanie zastanawia. A jednak my pionierzy sztuki odzieżowej, niejako twórcy sztucznego klimatu, chroniącego ciało nasze przed ujemnymi wpływami atmosfery, winniśmy ze stanowiska naszego zawodu jasno zdawać sobie sprawę z podobnych określeń zjawisk natury.



Przekrój skóry z torebką włosa i mięśniem

Czy więc rzeczywiście ubranie może być **ciepłe**, lub **zimne?** Odpowiedź jasna, że przy jednakowem działaniu temperatury, jest to wykluczone; zaś wspomniana nazwa powstała z niewłaściwego określenia uczucia, doznawanego przy noszeniu sukien różnej grubości, które łatwiej, lub trudniej przepuszczają ciepło naszego ciała na zewnątrz.

Twór człowieczy bowiem, to jak artystycznie zbudowany piec, w którym ustawicznie spalane bywają części pokarmu, zawierające węgiel, przez tlen wchłonięty z oddechem. W przeciągu 24 godzin takiego procesu spalania, wytwarza się w naszym organizmie 2000—3000 „jednostek ciepłoty" (kalorji), co wystarczyłoby do zgotowania 30 litrów wody. By atoli organizm nasz nie zmarniał, nadmiar ten ciepła wydzielany w części (20 proc.) z wydechem, a w bezwzględnej większości przez skórę (80 proc.).

Człowiek ze swoją 36—38 stopni ciepłotą C. w stanie normalnym jest doskonale uposażonym do życia w klimacie podzwrotnikowym. W powietrzu zimnem traci on znacznie więcej ciepła, co dla równowagi temperatury ciała, musi intenzywniejszą wytwórczością tegoż nadrobić, w przeciwieństwie do ciepłego, gdzie chorobliwemu przegrzaniu ciała zapobiega znów obfitością potu, działającego ochładzająco. (Przykładem skrapianie ulic i podłogi w dni upalne). W tym względzie posiada jednakże człowiek pewne urządzenia ochronne w skórze, która podrażniona zimnem, powodują przymykanie się najdelikatniejszych naczynek krwionośnych, zmniejszając przez to wydzielanie się ciepła. Równocześnie na zsiniałej skórze pokazuje się mnóstwo drobnych gruczołków, zw. „gęsią skórą". Jest to pozostałość urządzeń zebranych przeciw zimnu, jakiemi mogą rozporządzać jeszcze ptaki i zwierzęta pokryte futrem. Gęsia skóra powstaje przez skurcz cieniutkich pączków mięśni włosowych, biegnących ukośnie z góry od naskórka, do korzeni włosków, znajdujących się na najdelikatniejszem nawet ramieniu kobiecem. Pączki te pod wpływem chłodu (także wzruszeń

Ludwik Miklaszewski.

Znaczenie, położenie i zadanie krawiectwa-rzemiosła.

(Ciąg dalszy.)

Z warsztatów rzemieślniczych wyszły szeregi, jakby z legendy śpiący rycerze nieznani... i stanął mistrz obok czeladnika a często przy nim i uczeń nieletni, kładąc daninę krwi w obronie i za wolność ojczyzny. A ci, co w domu zostali, stawali w szeregach pracujących i gdzie mogli, pomagali w pracy publicznej i społecznej.

Dziś z dumą powiedzieć możemy: Rzemiosło polskie, choć nie zawsze odpowiednio cenione, spłaciło przez wszystkie wieki sowicie daninę krwi, pracy i mienia, nie zdradzając nigdzie okazanego mu zaufania. Tem okazało rzemiosło narodowi swemu w całej pełni, że jego miejsce w państwie nie na szarym, zapomnianym końcu być powinno, lecz w równem współpracownictwie i to w kierunku państwowo-twórczym.

Położenie obecne rzemiosła a w szczeg. krawiectwa, nie przedstawia się różowo. Nie mam zamiaru podnosić lamentów, lecz choć w krótkim zarysie — jak na to referat mój pozwala — skreślę pokrótce sprawy najwięcej palące.

Krawcy polscy, jako wykonawcy i dostawcy, dotąd nie zmienili się na gorszych, położenie ich jest atoli poprostu bardzo opłakane. Krawiec, oprócz swych zdolności szycia, kroju i gustu, potrzebuje do dobrego wykonania przedmiotu — **jaknajlepszych towarów** — nadto **nie chce być krępowany w wolności wykonywania swej pracy.** Brak towarów dobrych w cenie przystępnej, przymusowe kupowanie towarów w walucie zagranicznej a sprzedaż wyrobionego materjału w kursie waluty krajowej, przynosi nam straty wielkie. Dalej ściśle terminowa zapłata za towary i robociznę a nieraz i wprost bezczelne wyzyskiwanie krawca przez klientów w kredycie, doprowadza nieraz i najsilniejszych do wielkiej rozpaczy.

Ograniczony czas pracy nie dozwala krawcowi na wykonywanie prac pilnych, które nie z jego winy nieraz szybko wykończone być muszą.

Przywożenie ubrań przez nieraz wysoko postawione nawet osoby **z zagranicy** jest wielkim uszczerbkiem dla krawiectwa.

W szczerej trosce o przyszłość zawodu krawieckiego, w jego dążeniu do takiej doskonałości, aby mógł odegrać przynależną mu się rolę w dobrobycie naszej ojczyzny, dodać muszę, że wielką winę ponosi **niekorzystne ustawodawstwo dla rzemiosła.** Złączenie krawiectwa z różnemi innemi czynnikami, podporządkowanie uczni pod dozór niewłaściwy, odbieranie cechom i Izbom Rzemieślniczym możności **samorządu w rzemiośle,** odbija się fatalnie na położeniu krawiectwa-rzemiosła. A przecież nie chcemy rządzić gdzieindziej tylko u siebie, nie żądamy nic więcej, prócz wolności pracy, której ogrom chcemy przejąć na własne barki, gdyż jako krawcy jesteśmy

umysłowych i strachu) kurcząc się, podciągają włos w górę i prostują go, przez co naokoło tegoż powstaje maleńka wyniosłość, niby wałek. (zob. fig. str. 8).

Proces ten bezużyteczny u człowieka, ma bardzo dodatnie zastosowanie u ptaków i zwierząt owłosionych, pogrubiając przez podnoszenie warstwy ich zimochronnych futer.

Dotykając ręką kawałka metalu i kawałka drzewa, doznajemy w naszej dłoni różnego uczucia chłodu. Jest to dowodem, że jedne przedmioty odbierają nam więcej ciepła, a inne mniej, przez przewodnictwo. Są to t. zw. **dobre i złe przewodniki ciepła.** Najgorszym przewodnikiem ciepła jest powietrze. Otóż napuszone wpływem zimna futro zwierzęcia, czy ptaka, napełnia się warstwą powietrza zapobiegającego szybkiemu ulatnianiu się ciepła wydzielanego przez skórę. Zamknięte powietrze między włoskami chroni tem skuteczniej przed oziębieniem, im warstwy jego stały się grubszemi przez zjeżenie futra.

Zjawisko to nasunęło niewątpliwie myśl tworzenia puszystych, grubych, a lekkich materji zimowych jak n. p. dublony, veloury, barchany itp.

Lecz ważniejszym mechanizmem regulującym perspirację u zwierząt, to futro, które pod wpływem zimna, podszywa się niejako gęstym, delikatnym puszkiem, najczęściej o jaśniejszem zabarwieniu. U zwierząt bowiem pokrytych włosem odróżniamy dwa rodzaje włosów, t. j. **rostki** lśniące, grubsze i twardsze, i **puszek** delikatny, krótki, otaczający poszczególne rostki. W miarę ochładzania się klimatu, wzmacnia się porost puszku u ssaków, a im delikatniejsze i cieplejsze futerko, tem więcej przeważa puszek.

Człowiek atoli wszystkich tych środków ochronnych nie posiada i w pierwotnej swej nagości zdolnym byłby żyć jedynie w południowej swej ojczyźnie. Bóg wyposażył go przecież rozumem i talentami natury samozachowawczej; kwestja tylko w tem, aby je człowiek wykorzystał w sposób odpowiedni dla siebie.

Nietylko więc nośmy odzienie dla okrycia niedelikatnej nagości, lecz szczególnie, by uchronić ciało nasze przed ujemnymi wpływami atmosferycznemi. Wielką przytem należy zwrócić uwagę na rodzaj materjałów, które, by jak najmniej przeszkadzały parowaniu wydzielin potowych, a zarazem jak najskuteczniej ochroniły przed zimnem.

Ubranie niechigjeniczne może spowodować bardzo poważne zaburzenia w ustroju skóry i całym organizmie, i to często w takich częściach, gdzie najmniej dopatrujemy się jego wpływu (n. p. bóle głowy, lub niestrawność!). Higjena przeto winna iść zawsze w parze z postępem mody.

Os-om.

Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowe.

Będąc w pierwszych dniach kwietnia w rodzinnych stronach, w większym gronie mistrzów krawieckich, zachodniej Polski, zauważyłem wielki brak zrozumienia dla Szkół Rzem.-Przem., które są przecież ważną placówką dla rzemiosła chrześcijańskiego, tembardziej, że są one zakładane tam, gdzie chrześcijańskiego rzemiosła niema i gdzie ludność jest zdana na wyzyskiwanie żydów, a więc przeważnie na wschodzie. Wobec tego chcę Szan.. Czytelników bliżej zapoznać z typem Szkoły Rzem.-Przem.

Mamy dwa rodzaje szkół rzem.-przem., a to: 1. normalne i 2. szkolne warsztaty rzemieślnicze.

Zadaniem obu rodzajów jest należyte kształcenie uczniów na samodzielnych rzemieślników, bądź też fachowych pracowników dla potrzeb przemysłu. Zadanie pierwsze, — kształcenia na samodzielnych rze-

---

bezsprzecznie uzdolnieni i jedynie uprawnieni do kierowania sprawami krawiectwa dla jego dobra i kraju całego.

Położenie krawiectwa staje się codzień groźniejsze i czas najwyższy złemu zaradzić. W szeregach naszych mamy sił poważnych dość, które poprowadzą krawiectwo drogami doskonałemi na wyżyny.

Po odzyskaniu wolności politycznej ma rzemiosło wszelkie prawa do wolności gospodarczej. Wrogi zabrały nam nietylko prawa polityczne, ale i gospodarcze. Logicznem więc jest, że posiadając polskie prawa polityczne, powinno rzemiosło otrzymać i dawne swe przywileje i prawa. Ostatnich nie wyrzeczemy się, gdyż w oczach i w myślach naszych nie przedawnią się one nigdy. Rzemiosło rodzime — przez wrogów nieraz do ziemi przyciśnięte — nie odzyskało swej prawdziwej wolności do dziś, lecz na podstawie wrażych nam paragrafów obcych, ścieśnia się naszą wolność gospodarczą jeszcze więcej. Wiemy, że podszepty wrogich rzemiosłu czynników, oraz nigdy nie nasycone apetyty poddciągania rzemiosła pod tą lub ową chorągiew, są przyczyną, iż czynniki miarodajne nie mają do nas zaufania i traktują nas jak „magnat biednego krewnego".

Nie traćmy nadziei i nie ustawajmy w pracy i w walce o słuszne prawa nasze, aż przyjdzie czas, kiedy znajdziemy zrozumienie i uzyskamy prawa, jakie posiadały pradziady nasze.

A głos potężny płynie dziś z piersi rzemieślnika polskiego przez całą Polskę, jak ona długa i szeroka: **„Dajcie wolność przynależnej nam się pracy".**

Zadania stoją przed nami nader ważkie i czekają one na sumienne spełnienie. Zadania krawiectwa — na drodze do ich spełnienia — najeżone różnolitemi przeszkodami, a pełno na szlaku cierni i kamieni. Lecz zadanie to szczytne, poważne i historyczne.

Najpierwszym i najgłówniejszym zadaniem to **łączność bezwzględna i jaknajsilniejsza.** W naszych organizacjach nie powinno zabraknąć żadnego krawca, ba, nawet wiejskiego. Należący doń winni sumiennie wypełniać wszystkie obowiązki i być karnymi, jak przystało na potomków sławetnych pradziadów naszych.

Dalszem zadaniem naszem to nawiązanie jaknajściślejszego **kontaktu z wszelkiemi władzami w państwie i komunie.** O ile znajdą się, tu i owdzie ludzie, mający do organiz. naszych pewne uprzedzenia, winniśmy władze nasze przekonywać, że są one przeważnie nieuzasadnione, jak również i o tem, iż w sprawach krawiectwo obchodzących powinniśmy — jako krawcy — decydować sami a nie inni bez zapytania się nas o sąd nasz własny. Nie czynimy władzom zarzutu złej woli, lecz przekonaliśmy się tylekrotnie, że znają one często niedostatecznie rzemiosło i jego znaczenie. Jeżeli tak jest, to nie jest to winą jedynie władz, ale i naszą. Z braku silnych organizacji nie mogliśmy pokazać, że jesteśmy. Dość często posługiwaliśmy się niestety i „kimś innym". Skorzystali z tego „ci inni" i oni dziś informują rząd nasz tak, jak „o Polsce słali informacje zagranicę".

Ciąg dalszy nastąpi.)

mieślników, — spełniają warsztaty rzemieślnicze i mniejsze szkoły rzemieślniczo-przemysłowe, istniejące w miejscowościach mniej uprzemysłowionych, więc jak już wspomniałem przeważnie na wschodzie.

Przy tygodniowo 46 godz. nauce teorji i zajęć praktycznych w tych szkołach, przeznacza się na zajęcia warsztatowe w kl. I. — 24 godz., w kl. II. — 28 godz.; w kl. III. — 32 godz.; zaś na teorję w kl. I. — 22 godz.; w kl. II. — 18 godz.; w kl. III. — 14 godzin. Stosunek zatem godzin nauczania teorji w stosunku do nauki praktycznej maleje.

Co się zaś tyczy pracy warsztatowej wogóle, to wypada zaznaczyć fakt, że warsztaty szkolne, w ciągu ostatniego czasu, prawie zupełnie zarzuciły metody nauczania rzemiosła, polegające na t. zw. robotach „programowych".

Czynnikami, które spowodowały uprzemysłowienie warsztatów szkolnych były: konieczność zapewnienia uczniom nauki praktycznej w warsztacie szkolnym, w drodze najwięcej zbliżonej do warunków życiowych, oraz konieczność pokrywania przez warsztat chociażby tylko w pewnej części kosztów nauczania. Z naciskiem zaznaczyć należy, że ta ostatnia konieczność wynika nietylko z potrzeby rentowności warsztatów szkolnych, które ze względu na swój charakter i zadania mogą być samowystarczalnemi naogół tylko w pewnym stopniu, ile ze względu na niemożność uwydatnienia istotnej wartości i znaczenia wykonanej przez ucznia pracy.

Mając na uwadze powyżej przytoczone konieczności, a zarazem dla szkoły, stwierdzić trzeba, iż zbyt daleko idące zamiary wyłącznie wytwórcze i przekształcenia warsztatów szkół rzemieślniczo-przemysłowych na wytwórnie masowej produkcji nie byłoby wskazane, gdyż mijałoby się to z celem praktycznym. Zadaniem warsztatów musi być przedewszystkiem nauczanie zawodu, a więc wytwórczość **nie** może być zbyt monotonna. I nie wkraczając na drogę niepotrzebnej konkurencji z przemysłem i rzemiosłem zaznaczyć wypada, że nauka musi być coraz bardziej metodycznie i celowo prowadzona, przy pomocy coraz lepiej wykwalifikowanych mistrzów-instruktorów.

Nauczanie przedmiotów teoretycznych powinno i musi posiadać charakter wiedzy stosowanej i zespolonej z zawodem ucznia.

Przedmioty nauczania teoretycznego w szkołach rzemieślniczo-przemysłowych dzielą się na dwie grupy: 1. przedmiotów ogólnokształcących i 2. zawodowych. Do pierwszej grupy przedmiotów należą: nauka religji, nauka języka polskiego, korespondencja ogólna i rzemieślnicza, nauka rachunków, nauka o Polsce, obejmująca wiadomości z krajoznawstwa i geografji przemysłowej, oraz wiadomości o ustroju państwa polskiego i nauka o higjenie, nauka śpiewu, nauka gimnastyki i hufiec.

Drugą grupę przedmiotów ściśle zawodowych stanowią: nauka rysunku i kreślenia rysunek odręczny oraz rysunek zawodowy; nauka towaroznawstwa ogólnego łącznie z wiadomościami niezbędnemi z dziedziny chemji, życia codziennego, nauka fizyki przemysłowej, zakreślona odpowiednio do zawodu ucznia, nauka technologji zawodowej, towaroznawstwa specjalnego, kalkulacji zawodowej i organizacji warsztatowej.

Prof. dr. Kazimierz Krotoski.

Cech Krawiecki w Krotoszynie.

(Ciąg dalszy patrz nr. 7.)

Item. Obyczaj i postanowienie przyjmowania uczniów na rzemiosło, to krawieckie, to mieć chcemy, aby najpierwej miał list świadczony od urodzaju swego*) i od pana swego, pod którym się rodził. Ta i brat każdy, którzyby do nas przyszedł, a chciał naszym bratem zostać, ma na to pokazać, dla jakiej niesnaski, albo trudności jakich, także i przymówek. Potem mistrz tego ucznia, szedłszy z nim do bractwa, ma go opowiedzieć braci, niż on pocznie i zarazem ma dać grosz umowny, a drugi cechowi do skrzynki groszy 6, dwa funty wosku, na pieczenią groszy 4 i beczkę piwa do pieczeni. Przytemże też mistrzowi swemu, jako go zjedna, od uczenia ma dać połowicę zapłaty na przodku, a potem gdyby się (jeśliby wytrwał) wyuczył, ostatek. A to dla tej przyczyny zachowuje się ta połowica od ucznia mistrzowi, iż gdyby się przez jakie „nieupodobanie, abo niesłuszne a nieprzystojne przyczyny wytrwać nie mógł u mistrza swego, aby się mógł u inszego mistrza za ten ostatek douczyć, aby w tem nakładu swego nie tracił, a mistrzowie starsi przyczynę słuszną mają mu do tego dopomódz.

Item. Gdy się już wyuczy uczeń, a potem tu na miejscu będzie chciał mistrzem być, nie będzie powinien dać do bractwa nic więcej, jedno połowicę, jako dał, wkupując się na uczenie, ale posługi młodstwa wszystkie ma na się odnosić, pokąd się inszy nie trafi.

Item. Ciż uczniowie rzemiosła naszego, któryby się podług opisanej sprawy począł uczyć, a potemby tak swawolnie odszedł, tedy ono, co zadał tak do cechu, jako i mistrzowi, traci, a gdyby się zasię chciał uczyć znowu, jako jest obyczaj opisany, wkupywać się ma pod winą inaczej nie czynić.

Item. To też mieć chcemy, aby czeladź rzemiosła naszego, którzy jedno będą, bywali natenczas przed bracią w bractwie na każde suche dni, a to iż gospody niemasz, dla lepszych spraw i posłuszeństwa mistrzom, aby wiedzieli sprawy, jako się mają zachowywać u mistrzów swych, którym i insze zwyczajne sprawy mają być przepowiadane.

Item. Tego też mamy przestrzegać, ze strony sturarzy*), tak w miasteczku, jako i na wsiach Jegomości Pana Dziedzica, jakož nam ich Jegomość sam przez potwierdzenie wilkierza niniejszego dopuścić raczył, brać**) jako przeszkodniki rzemiosła naszego bez wkupienia brackiego.

Item. Pieczęć bracka, aby była własna, aby ci wyuczeni młodzieńcy od uczenia dobrego, zachowania poczciwego listy miewali wyświadczające do inszych mistrzów, abo każdemu, któremuby tego wiedzieć było potrzeba, w miastach, miasteczkach i we wsiach.

Item. Cecha***) znaczna bracka być ma, za którą bracia wszyscy do cechmistrza schodzić się ma-

---

*) Metryka.

*) Partacze nie należący do cechu.

**) Poczytać.

***) Znak bracki, służący do nawoływania członków cechu.

W chwili obecnej szkół rzemieślniczo-przemysłowych mamy 43 z ogólnej liczby istniejących dzisiaj w państwie 90 uczelni, reszta 47 są to tylko szkolne warsztaty rzemieślnicze.

Szkolnictwo rzemieślnicze jest dość urozmaicone i mamy obecnie czynnych przy szkołach rzemieślniczo-przemysłowych: 12 wydziałów krawieckich, 18 ślusarskich, 3 tokarskie, 5 kowalskich, 1 lejarski (giserski), 2 bronzowniczo-cyzelerskie, 1 blacharski, 1 samochodowo-lotniczy, 1 elektromonterskie, 19 stolarskich, 3 modelarskie, 5 kołodziejskich, 2 tokarskich drzewn., 6 rzeźbiarskich, 2 koszykarskie, 1 zabawkarski, 6 tkackich, 1 kilimkarski, 10 szewckich, 2 rymarskie, 3 drukarskie, 1 litograficzny, 1 chemigraficzny, 2 introligatorskie, 5 murarskich, 2 ciesielskie, 1 malarski i 1 tapicerski.

Krawieckie Szkoły:

Salejzjańska Szkoła Rzemieślnicza — Warszawa, Lipowa 11; Salezjańska Szkoła Rzemieślnicza — Wilno; Salezjańska Szkoła Rzemieślnicza — Kielce; Salezjańska Szkoła Rzemieślnicza — Różanystok; Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa Sejmikowa Biłgoraj; Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa Ordynarji Zamojskiej Zamość; Szkoła Rzemiosł — Aleksandrów; Szkoła Rzemiosł T-wa „Przyszłość" — Zawichost; Szkoła Rzemiosł Chrześc. T-wa Szkoły Rzemiosł — Łomża; Szkoła Rzemieślnicza Katol. T-wa Popier. Szk. Zaw. — Łuck; Szkoła Rzemieślnicza T-wa „Powściągliwość i Praca" — Miejsce Piastowe; Szkoła Rzemieślnicza Zgromdzenia Ks. Salezjanów — Przemyśl; Szkoła Rzemiosł Zgromadzenia Ks. Salezjanów — Oświęcim; Państwowa Szkoła Rzemiosł przy Zakładzie Fundacji hr. Skarbka — Drohobycz.

Dodać muszę, że jedną z największych bolączek szkół rzemieślniczo-przemysłowych jest brak podręczników, słowników technicznych, modeli, wzorów tablic i innych pomocy naukowych, to też wartość nauczania praktycznego, który wysuwa się na plan pierwszy zależny jest od doboru odpowiedniego personelu warsztatowego, od należytego urządzenia i zorganizowania pracy warsztatowej.

Personel w szkołach rzemieślniczo-przemysłowych składa się obecnie z kierownika warsztatu, który poza odpowiedniem wykształceniem teoretycznem, posiadać musi gruntowną praktyczną znajomość swego zawodu oraz z odpowiedniej ilości instruktorów. W rzemiosłach, które z natury swojej, zaspokajać muszą indywidualne wymagania swoich odbiorców, jak np. krawiectwo, cały nacisk musi być położony na możliwie dokładne poznanie tych potrzeb i najskrupulatniejsze ich zaspokojenie. Wskutek tego, wytwórczość pracowni tego rodzaju szkół, w odróżnieniu od wytwórczości w innych dziedzinach rzemiosł, opiera się przedewszystkiem i całkowicie na pracy ręcznej i doprowadzeniu jej do możliwego stopnia doskonałości, — będzie to możliwe dopiero wtedy, gdy będzie na siedmiu uczni jeden instruktor, tak jak to stosowane jest u zachodnich narodów, bo w zawodzie krawieckim nauka nigdy nie przestaje być konieczną potrzebą.

Karol Broda, kierownik-instruktor krawiectwa Szkoły Rzemieślniczo-Przem. w Biłgoraju.

---

ją, za którą któryby nie przyszedł, albo się nie opowiedział, przepada winy pół groszek, a za drugą razą, jeżeli to swawolnie czyni, grosz. A w tem ich zejściu spółczesnem †) dozwalamy im karania wszelkiego braci występnych, wyjąwszy akt jaki główny, który zwierzchności naszej, jako dziedzicznemu panu, przynależy, ale, jako to poswarki brackie, zwady nieprzystojne przy sprawie brackiej, przymówki słowne i uszczypliwe, albo jakie okrwawienie nieszkodliwe, tedy więzieniem miejskim im go wolno karać będzie i winą bracką obkładać podług zwyczaju w inszych miastach i miasteczkach przyległych. A gdzieby się na mistrza targnął, na starszego, jako i słowy in duplo (podwójnie) ma być karan pod winą nieopuszczoną. Do czego przykładamy, iż gdyby który brat brat na brata wiedział coś nieprzystojnego w cechu, a nie powiedziałby tego braci, ażby za waśnią pod pijaństwem na brackiem piwie, ma być za to karan, że tego zataił, dwoma funtami wosku, vel duplo lub podwójnie), ale ten, coby nań pomówiono, słusznie się wywodzić ma. W czem dla lępszego porządku i głębszej nauki brackiej, **dozwalamy im wilkierza albo uchwały od mistrzów, starszych opisanego rzemiosła poznańskich albo kaliskich, według woli ich wziąść i według tego wilkierza uchwały sprawować.** Wszystko to My pro rato i grato (z wdzięcznem uznaniem) przyjmiemy i trzymać będziemy, gdzie ustawom tym przez nas zagraniczonym przeciwne nie będą.

Item. Gdzie się brackie świece działać (robić) będą, ma być dano na piwo na czwartkę z brackiej skrzynki, a w regestr wpisano, który ma być zawżdy z brackiej skrzynki dla spisowania spraw wszelakich i percepty i ekspensy brackiej.

Item. Gdzieby się przytrafiło, któryby brat bratu drugiemu odwabił za namówką jaką towarzysza, taki przepada pół kamienia wosku, albo pieniądze zań do skrzynki brackiej, a gdzieby się też pokazało, świadectwem, iżby towarzysz albo uczeń co nieprzystojnego mówił o mistrzu swym, taki ma być karan, gdzieby nie dowiódł, plagą bracką podług ustawy mistrzów na ławce i inszą peną (kara) bracką, iżby wiedział, iż „diffamare save, nam revocare grave" (obgadywać się strzeż, odwołać bowiem ciężko).

Item. Dla potrzeby Rzeczypospolitej albo na jaką potrzebę Pana Dziedzicznego lub na jarmark powinni będą wysyłać dwu braci młodszych we zbroi z rusznicami albo jako najobronniej.

Item. Przystąpienie z sąsiadów Krotoszyna *), któryby chciał cech krawiecki przyjąć, powinien będzie wkupnego dać kłodę piwa i wieczerzą sprawić na bracią (dla braci), a potem mu wolno będzie do każdej sprawy przyjść i do piwa brackiego tak postępując, jako i inni, któremu też około sprawy umarłego, jako inszemu bratu winni będą służyć. Ostatek z obyczajów dawnych sprawować się mogą". —

(Ciąg dalszy ciąg nastąpi.)

†) Wspólnem.

*) W oryginale kobylińskim czytamy „Kobylina"

Wrażenie z podróży do Łodzi i Warszawy.

Po deszczowej i burzliwej nocy, zawitał śliczny dzień 24 czerwca. Wczesnym rankiem żegnałyśmy Poznań, oblany blaskami wschodzącego słońca. Pociąg rwąc całą siłą pary zdążał po przez rozległe doliny, pola, łąki i lasy w kierunku Ostrowa do Łodzi. Była godzina wpół 2, gdy nareszcie zawitałyśmy u celu upragnionego. Oto Łódź! Miasto same mieści w sobie dużo ciekawych rzeczy, gdzieindziej niedostrzegalnych. Na samym początku widzimy gospodarcze położenie typu nieco wschodniego a więc i nieprzyjemnego. Brak tu bowiem kanalizacji, co ujemnie wpływa na rozwój miasta. Pozatem miasto jest gęsto zaludnione. Znaczenie jakie posiada, zawdzięcza Łódź swemu uprzemysłowieniu. Wszędzie więc widać wysoko sterczące kominy fabryk. Na dworcu powitała wycieczkę naszą delegacja szkoły zawodowej z Łodzi, która przez czas tam przebyty ofiarowała nam swą gościnę. Ze wszystkich zakładów wysunąć muszę na wstępie największe w Polsce przędzalnie Grohmanna, Szeiblera, zatrudniające obecnie przeszło 16 000 robotników. Następnie udałyśmy się na wystawę przemysłową prac uczenic państwowej zawodowo przemysłowej szkoły żeńskiej. Wystawa ta mieściła się w Salonie Sztuk Pięknych w parku Sienkiewicza, największym w Łodzi. Dalej zwiedziłyśmy zawodową szkołę włókienniczą oraz fabrykę trykotaży Ettingera.

Nazajutrz udałyśmy się do Warszawy. Była to bardzo uroczysta niedziela, 26 czerwca, dzień, w którym miała miejsce przez Warszawę transportacja zwłok J. Słowackiego. Wrażenie odniesione z pobytu w stolicy zaskarbimy sobie na zawsze w miłej pamięci. Po rozlokowaniu udałyśmy się na nabożeństwo do wspaniałej, w stylu gotyckim budowanego, kościoła OO. Jezuitów. Po nabożeństwie zwiedziłyśmy zamek królewski, który nadwyrężony brzemieniem lat swych, obecnie remontują, by stanął znowu w dawnej pięknej okazałości.

Wieczorem, po skończonych uroczystościach J. Słowackiego byłyśmy w „Teatrze Narodowym" na przedstawieniu dzieła wielkiego wieszcza p. t. „Książę niezłomny". Nazajutrz zwiedziłyśmy najwspanialszy w Polsce magazyn i pracownię mód damskich Hersego, wzorowo urządzone, równające się zagranicznym, następnie śliczny park Saski i plac Napoleona, gdzie mieści się olbrzymi gmach pocztowy, dalej wspaniały i imponujący wyglądem most Poniatowskiego, z którego przedstawia się śliczny widok na Wisłę, królowę rzek polskich. Nad nim położone przedmieście Praga nieco mniejszy most Kierbedzia oraz wspaniały gotycki kościół św. Florjana. Osobliwością godną głębszej uwagi, jako cenny zabytek sztuki to śliczny pałac położony w jednym z największych parków Europy, Łazienkach. W końcu udałyśmy się na historyczny cmentarz „Powązki", gdzie spoczywają zwłoki wielkiego wieszcza twórcy „Ziemi Obiecanej", śp. Wł. Reymonta, któremu to ostatni hołd przed odjazdem oddałyśmy.

Żegnając z żalem o północy Warszawę wyniosłyśmy stąd niezatarte wspomnienia pięknych — minionych chwil, radując się w sercu pięknością syreniego grodu i jego cennemi zabytkami. Wycieczka ta pozostanie nam w dozgonnej pamięci.

Leokadja Słabolepsza,
b. przewodnicząca koła uczenic.

Udzielenie świadectw na kształcenie uczni.

W myśl Ustawy Procederowej z dnia 30 maja 1908 r. udzielił Pan Starosta powiatu rawickiego na zasadzie § 129 Ordynacji Procederowej krawcowi Marcinowi Grafowi z Miejskiej Górki, — świadectwo, na mocy którego wyżej wymieniony jest upoważniony do trzymania uczni.

Gawędy starego krawca.

Jakoś coś się zakrada do mojej gawędy, co nie jest w porządku. Niby gawęda powinna być o tem, co było i minęło. Ja zaś coraz częściej gawędzę o tem co ma być. Może to starość, a może te plamy na słońcu winne temu, no, ale tak jest. Jest jakieś zresztą przysłowie, że rychłego wstania i rychłego ożenku nikt jeszcze nie żałował. To też myślę, że i wczesnego zajmowania się naszemi sprawami krawieckiemi, też nie będzie potrza żałować.

Otóż niezadługo odbywać się będą kwartalne zebrania cechowe, na których będzie trzeba wiele a wiele przeprowadzić i uchwalić rzeczy ważnych, dla rzemiosła. Piszę wyraźnie dla rzemiosła, a nie wyłącznie dla krawiectwa. Oczywiście bolączki w zawodzie krawieckim są na zebraniach cechowych najważniejsze; lecz i drugie sprawy są niemniej ważne.

Rzemiosło, to jedna wielka rodzina, a poszczególne gałęzie rzemiosła to członkowie rodziny. Otóż takim to członkiem wielkiej rodziny, jest i nasz zawód krawiecki. Jak na czele rodziny, stoi ojciec — tak i na czele naszych cechów jest takim ojcem Związek Cechów Krawieckich. Tak jest i tak być powinno w każdym zawodzie rzemieślniczym. A znów te ojce rzemieślnicze, łączą się razem i radzą nad tem, jakby dla rzemiosła wytworzyć jaknajlepszy byt — a to znów jest Związek Związków Cechowych. A więc jest komenda nasza są, i podkomendni, a chodzi nie tylko o to, by komenda dobrze komenderowała, ale by i podkomendni słuchali.

Czytelnik gawędy ten i ów. powie sobie, poco to tam gawędziarz to wszystko pisze, kiedy my dobrze to wszystko znamy. Oto mi chodzi, że to wszyscy znają, ale mimo to nie rozumieją i uparcie nie słuchają. Związek krawiecki na ostatnim zjeździe uchwalił szereg ważnych spraw, a więc wydał komendę. Cóż, kiedy już na zebraniu panowie podoficerowie, tyle nabiadali, że litość brała, jak się słuchało, jak mało mają wpływu na swych szeregowców i że ci szeregowcy mogą nie posłuchać uchwał.

To też apeluję do zgromadzeń cechowych, żeby one wykazały, że ich naczelnicy nie mają racji. Niech wykażą, że umieją i chcą słuchać rozkazów, że chcą być pionierami w szerzeniu oświaty, nauki, karności i łączności bratniej.

A jakie mają szeregowcy obowiązki? Chodzić punktualnie na zebrania, płacić regularnie składki, a nie biadać, że go nie stać na kilka złotych, gdy go stać na wyrzucenie złotych na rzeczy zbyteczne. Jak łatwo krawiec zupełnie bez wydania grosza mógłby zapłacić wielkie składki, to sam nie wie. Wystarczy, ażeby wszystkie odpadki codzień starannie przebrał i włożył w trzy worki i to w jeden łatki czysto weł-

Zjazd pomorskich Cechów Krawieckich

połączony z poświęceniem sztandaru Cechu Krawców w Świeciu n. Wisłą odbył się 24 lipca 1927.

Licznych delegatów podejmowano śniadaniem rano od godz. 7 i pół do 9 i pół, podczas którego przygrywała orkiestra, uprzyjemniając chwile gościom.

O godz. 10-tej wyruszył pochód imponujący przez zielenią przybrane ulice miasta do kościoła na nabożeństwo, podczas którego poświęcono sztandar, a miejscowy ksiądz przemówił do obecnych w bardzo serdecznych słowach.

Po nabożeństwie ruszył pochód do sali obrad.

Zebranie uroczystościowe zagaił cechmistrz kol. Rosiński z Świecia, witając władze obecne, również i delegatów, referuje krótko o historji Cechu, a szczególnie sztandaru, który był niemieckim od roku 1887. Za staraniem kol. Rosińskiego odnowiono ów sztandar i poświęcono ku czci zawodu, ojczyzny i kościoła.

Jako pierwszy przemówił p. starosta powiatu p. dr. Barciszewski, podnosząc solidarność i jedność w Cechu, podniósł też zasługi cechm. kol. Rosińskiego nad rozwojem Cechu. — Dalej przemówił zastępca p. wojewody, następnie prezes Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu p. Grobelny mówi o ustroju Cechu, i zaleca aby Cechy wznowiły stare tradycje zapalając świece podczas posiedzenia, kończąc swe przemówienie wnosi toast na cześć krawiectwa. W dalszym ciągu mówi burmistrz p. Kostka witając gości i delegatów przybyłych i rozwodzi się dość szeroko o zadaniach w Cechach w czasach średniowiecznych.

Przystąpiono do wspólnego obiadu, podczas którego składano życzenia: kol. Laskowski od Związku Cech. Kraw. na Pomorze, p. Tonarski od Banku powiatowego, następnie Związek Powstańców i Wojaków, dalej: Cech Piekarski, Szewski, Siodlarski, Kołodziejski, Malarski, Damsko-Krawiecki z Grudziądza; następnie wbijali gwoździe pamiątkowe przedstawiciele Cechów Krawieckich z Poznania (kol. Latanowicz), z Grudziądza, z Chełmna, ze Starogardu, z Torunia, z Wąbrzeźna, z Chełmży, z Chojnic, z Towarzystwa Wł. Domów w Świeciu, z Towarzystwa Rzemieślniczego, z Towarzystwa Przemysłowego, z Tow. Gimn. „Sokół".

Również ofiarował radca wojewódzki w imieniu p. Wojewody gwóźdź pamiątkowy z prośbą o umieszczenie go na naczelne miejsce.

W dalszem udzielono dyplomów honorowych za zasługę nad rozwojem krawiectwa kolegom: Rosińskiemu, Górskiemu, Grzybowi, Nitremu, Bociekowi.

Również złożył życzenia redaktor pisma „Goniec Nadwiślański" i delegat straży ochotniczej pożarnej, wnoszono toasty na cześć krawiectwa Cechu miejscowego, miasta, władz, urzędów, Ojczyzny, wojewody. W imieniu obecnych złożono podziękowanie władzom na ręce p. starosty dr. Barciszewskiego. Na ręce p. prezesa ministrów wysłano telegram. Pozem zamknięto biesadę duchową hasłem „Cześć Krawiectwu".

Dodać należy, że podczas obiadu przygrywała orkiestra marynarzy poolskich.

Po zebraniu uroczystościowem odbył się zjazd Związku Cechów Krawieckich na Pomorze, który zagaił kol. prezes Laskowski z Grudziądza, hasłem „Cześć krawiectwu".

Kolega Pańka odczytał protokół z ostatniego zjazdu, który również przyjęto. Pan starosta dr. Barciszewski złożył życzenia pomyślnych obrad.

Następnie wygłosił referat prezes Pomorskiej Izby Rzemieślniczej p. dyr. Grobelny n. t. „Organizacja gospodarcza rzemiosła".

Drugi referat wygłosił p. Jan Cieszyński z Grudziądza n. t. „Szkolnictwo zawodowe".

---

niane, w drugi gorsze, a w trzeci podszewkowe. Otrzymane grosze za te odpadki, starczą zupełnie na opłatę składek — nawet wysokich — dla organizacji. A gdyby krawcy cały zbiór za odpadki dali na cele organizacyjne rzemiosła, sami by zdumieli, co za siłę by stworzyli zupełnie bez wydatku ze swej pracy. No, tak po cichu szepnę kolegom, że ¼ tak zwanej „szmuchy" (a znam się jako stary kolega bardzo dobrze na tem), wystarczyłaby na dokazanie cudów w naszym zawodzie. Nie liczcie koledzy, że to drobnostka, która od pojedynczego, by przypadła, o nie! Was jest tysiące a więc odbliczcie sami, że sprawa jest możliwa do przeprowadzenia, gdy wszyscy to zrozumieją. Z tych dochodów starczyłoby bardzo dobrze dla każdego także na abonament gazety zawodowej „Przeglądu Krawieckiego".

Pismo nasze idzie w górę coraz wyżej i daje krawcowi co dać może. Nowy projekt dawania już gotowych fasonów czyli kroji powitać powinni krawcy z zadowoleniem. Usunie się wiele ospałości przez to u krawców, a mając gotowe fasony pod ręką, pójdą krawcy z modą. Modny krój żąda dziś nietylko klient w wielkiem mieście, ale i w małych.

Powracając do początku mojej gawędy, to jest do zebrań cechowych, mam nadzieję, że uchwały zjazdów i władz naczelnych rzemiosła będą przez członków cechu w karnym posłuchu i bez protestu nietylko przyjęte, ale sumiennie wypełnione.

Sądzę, że nie będzie ani jednego członka cechu, któryby miał odwagę powiedzieć, że nie może zapłacić 50 groszy miesięcznie na cele własnej zawodowej organizacji. Otóż oświadczam, że ten kolega, który ośmieliłby się to powiedzieć, mówić będzie świadomie nieprawdę.

W końcu mam prośbę do Szanownych Czytelników moich gawęd, ażeby mi od czasu do czasu donosili, jak się też takie zebrania cechowe odbywają, i jak też członkowie rozumieją swoje obowiązki. Nie chcę nazwisk wiedzieć, nie chcę też prywatnych plotek, ale prawdę szczerą, prawdę, która pochodzić będzie z umiłowania pracy w naszych organizacjach. Piszcie jak umiecie a ja jakoś z tego gawędę ukręcę. Jestem waszym kolegą i byłem nim zawsze, rozumiem wasze krzywdy, to też zrozumiem niejedno i gdzie to będzie możliwe, to warchołom, leniuchom i sobkom uszy poobcinam nożycami niedawno naostrzonemi.

Adres mój: Stary Gawędziarz — „Przegląd Krawiecki" Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11.

Na dziś kończę i sądzę, że ta gawęda trafi kolegom do serca i popchnie pracę naszą o kawał drogi naprzód.

Stary gawędziarz.

W dyskusji zabierali głos poszczególni delegaci z Starogardu, Torun a, Grudziądza, Poznania, (Latanowicz), Wąbrzeźna, Chełmna i inni.

Poczem zdali sprawozdanie: a) sekretarz, b) skarbnik, c) prezes, rewizorzy kasy. W końcu udzielono absolutorjum Zarządowi.

Następny punkt zatwierdzenie statutu kasy pogrzebowej, Nastąpiło ustalenie budżetu na rok 1927-28 również i ustalono wysokość składek na zł. 3,— rocznie.

Przyszły zjazd uchwalono odbyć w Starogardzie.

Po zupełnem wyczerpaniu porządku obrad zamknął posiedzenie p. prezes słowami: „Cześć krawiectwu".

Latanowicz.

Z Tow. Cech. Czeladzi Krawieckiej w Poznaniu

Dnia 21. III. 27. odbyło się pod przewodnictwem starszego czeladnika kol. Nawrockiego miesięczne zebranie czeladzi krawieckiej w lokalu „Ul" przy ul. Ślusarskiej 6.

Po przeczytaniu protokółu zgłosiło się 8 kandydatów na członków.

Delegat Cechu pan Latanowicz miał wykład o radjo. Następnie wybrano komisję jubileuszową.

Czwarte zebranie plenarne odbyło się 19. 4. 27. po przeczytaniu porządku obrad i przyjęciu protokółu, kol. Nawrocki omawiał sprawę wysłania delegatów oraz sztandarów i kwestarzy w dzień poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom Rzemieślniczy 3 maja.

Następnie omawiano by urządzić wycieczkę do Naramowic, która się odbyla 1 maja.

Potem zapadła uchwała podwyższenia kasy pośmiertnej, która weszla w życie z dniem 19. 4. 27.

Piąte zebranie plenarne odbyło się 16. 5. 27. Protokół przyjęto. Na członków zgłosiło się 5 kandydatów. Następnie była omawiana sprawa cennika; do komisji wybrano 8 kolegów.

Pozatem omawiano sprawę Jubileuszu, propozycję stawiono by sztandarowi byli w smokingach. Na zakończenie omawiano sprawę wycieczki do Ludwikowa.

Po wyczerpaniu porządku obrad solwował zebranie starszy czeladnik kol. Nawrocki o godz. 10.55.

Humor i Satyra.

ACH TEN UPAŁ.

Skończyły się więc uroczystości pięćsetletniego Jubileuszu Krawieckiego w Poznaniu, obchodzonego z taką pompą wielkopańską, że aż sam Burmistrz miasta niemoże do dziś dnia wyjść z podziwu, a niektórzy Rajcowie jeszcze nie pozamykali rozdziawionych szeroko dziobów.

— Aaaaa!

Do następnego, podobnego jubileuszu jeszcze mamy nieco czasu, i nie jeden może go wcale nie dożyje.... ale niemniej możemy już się do niego pomału przygotowywać.... bo te głupie następne pięćset lat mignie, jakby z bicza trzasł, a potem znowu wszystko trzeba robić na łeb, na szyję.

(Ciąg dalszy na str. 16).

Wł. Łapienis.

Podręcznik krawiecki dla czeladników i uczniów.

(Ciąg dalszy.)

Opis kamizelki.

1. Wykonanie kamizelki rozpoczyna się od przykroju: wkładki, klejanki „jaconet" czy jakiego innego elastycznego materjału. Kroji ją się w tej samej wielkości co przodki i to przeważnie w poprzek. Następnie wcina się we wkładce trzy wcięcia i to z przodu, w szyji i w dole na brzuch. Można też — wedle wskazań mody — zrobić wcięcia (rybki) w talji nad kieszonkami i to na ukos.

2. Po zeszyciu maszyną wcięć, wyprasowaniu klejanki i wprasowaniu przodków kamizelki, zeszczepia się przodki na klejankę. Następnie — wedle życzenia klienta — wszywa się gładki szal względnie ze zębem i zaprasowuje się jego wyłogi. Rzecz jasna, że przy kamizelce bez szala procedura jest prostsza. Przodki kamizelki zeszczepia się z plecami i w takim stanie jest kamizelka do przymiarki przygotowana.

3. Po przymierzeniu jej na kliencie, przyczem należy się brzeg odznaczyć dokładnie kredą, zaś ramiona — wedle potrzeby — spiąć szpilkami, odznacza i okrawa się dokładnie brzegi i przygotowuje obsadzenie, obszywa się przodki krajką, przeprasowuje je, przyszczepia się obsadzenie, przeszywa je maszyną, przeprasowuje szewek, obcina wąskie szewki, przewraca obsadzenie i przyszczepia brzeg.

4. Później robi się listewki do kieszonki — na czemś elastycznem — i to na klejance, obsadza sztywnym kitajem lub tp. Normalny wymiar kieszonek: duże 12 cm — małe 9 cm. Przy normalnej wielkości kamizelki przymocowuje się listewki w kierunku poziomym od dołu około 10 cm, od szewka plec 2 do 3 cm, od brzegu zaś 10—12 cm, a przy kamizelkach dłuższych, nad 65 cm, wynosi wymiar od dołu nieco więcej, zaś 4—5 cm od boku, listewki do małych kieszonek ustawia się podług linji wylotu pachy do przodu. Odległość od przodu równa się odległości dużych kieszonek. Kierunek małych listewek biegnie równie poziomo, jak przy dużych.

5. Po wykończeniu kieszonek i przeprasowaniu brzegów oznacza się — wedle wskazań mody — 5 dziurek, przecina i wyszywa je, poczem wyjmuje się zbytnie szczepnice, poczem wyprasowuje się przodki kamizelki.

6. Następnie przykrawa się podszewkę podług plec i przodków, w lewym przodku podszewki wykonuje się kieszeń i podszywa podszewkę pod przodki.

7. Plecy do kamizelki, z przyszytemi ściągaczami, zeszywa się u dołu z podszewką, poczem obcina się ostatnią równo, wgłębiając wycięcia w pasze, aby biała nie wychodziła na wierzch.

8. Przodki przyszczepia się do plec, zaś podszewkę plec z drugiej strony do przodka. Następnie zeszywa się cały okrąg, zostawiając wolny otwór przy szyjce, poczem ponacina się zbytni zapas podszewki w okrągu pachy, aby tenże nie ściągał, wywraca szyjką przodki na wierzch, wykończa szyjkę i przymocowuje zakończenia czyli tworzy się mocunki.

9. W końcu prasuje się podszewkę białą na sucho w plecach i przodkach, oznacza guziki i poprzyszywa je. Na tem kamizelka ukończona.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Spis delegatów obecnych na Jubileuszu i Zjeździe.

1.	Białystok	1
2.	Brzeziny	2
3.	Buk	6
4.	Bydgoszcz	8
5.	Częstochowa	5
6.	Gniezno	4
7.	Gostyń	2
8.	Grudziądz	1
9.	Inowrocław	6
10.	Jarocin	3
11.	Kalisz	4
12.	Katowice	2
13.	Kobylin	1
14.	Kościan	2
15.	Kostrzyn	6
16.	Koźmin	8
17.	Kórnik	2
18.	Kraków	2
19.	Krotoszyn	3
20.	Leszno	4
21.	Lwów	1
22.	Łódź	5
23.	Mogilno	3
24.	Mysłowice	2
25.	Nakło	2
26.	Nowemiasto	1
27.	Nowysącz	1
28.	Nowytomyśl	1
29.	Ostrów	7
30.	Ostrzeszów	6
31.	Płock	2
32.	Praszka	1
33.	Rakoniewice	1
34.	Rawicz	2
35.	Sieraków	2
36.	Sosnowiec	4
37.	Stęszew	2
38.	Śrem	1
39.	Środa	3
40.	Szamotuły	2
41.	Toruń	4
42.	Wieleń	4
43.	Września	4
44.	Zbąszyń	2
45.	Żnin	3
46.	Poznań, Przymus. Cech Kraw. Damskiego	11
47.	Poznań, Tow. Krawców	2
48.	Poznań, Tow. Cechowej Czel. Kraw.	8
49.	Poznań, Tow. Krawców Konfekcyjnych	3
50.	Poznań, Związek Pracodawc. Zaw. Kraw.	3
51.	Poznań, Związek Przykrawaczy Polskich	2
52.	Warszawa, Cech Krawiecki	8
53.	Warszawa, Koło Krawców i Krawczyń	4
	skiego	4
54.	Warszawa, Koło Krojczych	[illegible]
		180

INNE ORGANIZACJE ZAWODOWE.

Stow. Rzem. Przem.

55.	Czortków	1
56.	Jarosław	1
57.	Nowysącz	1
58.	Przemyśl	1
59.	Przystocice	1
60.	Poznań — Wilda	6
61.	Poznań, Stary Przemysł	2
62.	Poznań, Młody Przemysł	2

Cechy pokrewne w Poznaniu

63.	Przym. Fryzjerów	1
64.	Wolny Kołodziejów	3
65.	Przym. Koszykarzy	3
66.	Wolny Kuchmistrzów	4
67.	Przym. Malarzy	3
68.	Wolny Perukarzy	3
69.	Wolny Rzeźników	5
70.	Wolny Siodlarzy	2
71.	Wolny Szewców	5
72.	Wolny Stolarzy	2
73.	Przym. Ślusarzy	3
74.	Przym. Tapicerów	1

Inne organizacje

75.	Zw. Związk. Cech.	2
76.	Zw. Cechów Rzeźn.	1
77.	Zw. Cechów Fryzj.	3
78.	Zw. Tow. Rz. Przem.	2
79.	Koło Senjorów	2
80.	Stow. Kup. Chrześc.	3
81.	Stow. Porządku Publ.	2
82.	Izba Rzem. Grudziądz	3
83.	Izba Rzem. Bydgoszcz	2
84.	Izba Rzem. Poznań	2
		72

W obu Zjazdach brało również udział szersze grono gości oraz około 120 członków Wolnego Cechu Krawieckiego.

Razem więc 84 organizacji reprezentowanych przez 252 delegatów.

Spis członków Jubilatów

Wolnego Cechu Krawieckiego w Poznaniu wedle starszeństwa — odznaczonych na zebraniu jubileuszowym.

1. Dorożała Jan.
2. Graff Marcin.
3. Jankowski Piotr.
4. Waligórski Antoni.
5. Wilczyński Stanisław.
6. Bydałek Adam.
7. Podgórski Marcelin (zmarł w międzyczasie w lipcu).
8. Szczepański Franciszek.
9. Marzęcki Stanisław.
10. Perkowski Walenty.
11. Hauch Herman.
12. Szynkowski Daniel.
13. Jankowski Maciej.
14. Lewandowicz Jan.
15. Perkowski Bartłomiej.
16. Szelągiewicz Wincenty.
17. Galas Antoni.
18. Winiewicz Józef.
19. Andrzejewski Paweł.
20. Walkiewicz Antoni.
21. Sgaller Maksymiljan.
22. Adamski Ignacy.
23. Wieczorkiewicz Władysław.
24. Gnacy Stanisław.
25. Doleżał Franciszek.
26. Skitek Jan.
27. Skrzypczak Stanisław.
28. Musiał Franciszek.
29. Urbaniak Jan.
30. Szczesnowski Wojciech.
32. Kleszak Michał.
31. Baran Jakób.
33. Zalisz Kasper.
34. Śmigielski Ludwik.
35. Malinowski Michał.
36. Bielawski Józef.
37. Wodziński Franciszek.
38. Urbaniak Franciszek.
39. Tobis Stanisław.
40. Sobkowiak Franciszek.
41. Hartinger Franciszek.
42. Jung Rudolf.
43. Frąckowiak Wincenty.
44. Lepczyński Stanisław.
45. Gburek Ksawery.
46. Maik Franciszek.
47. Miklaszewski Ludwik.
48. Matysiak Jan.
49. Kaczmarek Jan.
50. Gryca Aleksander.
51. Szynaka Franciszek.
52. Domino Józef.
53. Strużyna Walenty.
54. Jarmuż Ignacy.
55. Dworczak Idzi.
56. Pąkciński Walery.
57. Woźniak Franciszek.
58. Soliński Antoni.
59. Spachacz Tomasz.

— A wiadomo, że co nagle do po djable!

A więc zacznijmy od mody.... bo to przecież wiadomo, że ta najprędzej podlega zmianie i na takową trzeba już się powoli przygotowywać. Że zaś prawdopodobnie za lat pięćset wszystko będzie na opak, tj. odwrotnie w przeciwstawieniu do dzisiejszego, więc przewidzieć można, że gdy np. spodnie mają dziś na dwie nogawki jedną prawą, a drugą lewą, to w pszyszłości napewno będą miały obie lewe, albo obie prawe, o ile wogóle nie będą noszone jako kamizelka lub coś podobnego.

Wartoby więc już coś z takich eksponatów przygotować na przyszłą (tysiącletnią) wystawę uczniów, która się odbędzie itd.

Pozatem zauważyłem niejednokrotnie u tak zwanych „lepszych panów", że często mają kieszonki w marynarkach i „kutewajach" po prawej stronie piersi, jest to podobno moda pochodząca z Nicei (czyli od nicowania) czyby więc nie można było robić już teraz ubrań z kieszonkami po prawej stronie, tak, żeby po przenicowaniu akurat znajdowały się na swojem miejscu. — Albo możeby odrazu, wykończone ubranie przenicować, ażeby już klijent nie miał kłopotu w przyszłości. Co?!

— Wprawdzie jeden mój znajomy twierdził, że jak się ubranie trzeci raz nicuje, to znów kieszonka na swoje miejsce wraca.... ale tego sposobu nie radzę nikomu używać, bo takie ubranie za drogo podobno kosztuje...

— Najlepiej odrazu nowe ubranie przenicować i już!

Aha! byłbym jeszcze na śmierć zapomniał o jednej ważnej sprawie.

— Otóż za pięćset lat (jestem głęboko o tem przekonany) nasze panie napewno będą nosiły spodnie, tak jak dziś już noszą krótkie włosy, należy więc odrazu kazać na rachunkach drukować zamiast Wny Pan, Wna Pani.... i wogóle pracowników, a zwlaszcza chłopców przygotować do brania miary na takie spodnie.... ażeby później jakieś pomyłki nie zachodziły.

Zresztą zobaczymy się na przyszłym Jubileuszu, to o niejednem pogadamy.....

R. Wilk.

Z wystawy „Robót Terminatorskich" w Poznaniu.

Nagrody otrzymali:

Nagroda zł. 100 Cechu Warszawskiego.

Sadowski Wł. — u kol. Idz. Dworczaka — za zrobienie marynarki sportowej — w trzecim roku nauki.

Nagroda Koła Krawców i Krawczyń z Warszawy.

Wanda Płocieniakówna — u kol. Krausego — za wykonanie płaszcza.

Nagrody pierwsze.

Proga Edmund — u kol. Patalasa — za wykonanie marynarki w tasiemkę — w 2-gim roku nauki. Borowiak Franc. — u kol. Fel. Koniecznego — za wykonanie bryczesów — w 1-szym roku nauki. Aniela Giericke — u kol. A. Perkowskiego. Władysława Bartoszewska — u kol. Dekubanowskiej. Janina Grygierówna — u kol. Latoszewskiego.

Nagrody drugie.

Leok. Studzińska — u kol. Zygalskiego. Leok. Słabolepsza — u kol. St. Szymańskiego. Zofia Borowiakówna — u p. Anieli Gąsiorowskiej. Bronisława Paczkowska — u kol. Gąsiorowskiej. Władysława Świtońska — u koleżanki Januszkiewiczówney. Terminator Kuźma — u kol. St. Garsteckiego — za zrobienie garnituru — 3 lata nauki. Bronisław Frydrychowicz — u kol. W. Zawieji — za uszycie spodni. Stefan Skrobała — u kol. Solińskiego — za marynarkę II-rzęd. — w 3-cim roku nauki. Telesfor Różycki — u kol. Spachacza — za marynarkę II-rzędną.

Nagrody trzecie.

Dorna Stanisław — u kol. Roszaka — za uszycie marynarki — w 3-cim roku. Schrötter Alfred. — u kol. Latanowicza — za wykonanie spodni — w 3-cim roku nauki. Helena Helena Krzyżaniakówna — u kol. M. Arndt. Sabina Gawlakówna — u kol. Perkowskiej. Wiktorja Jóźwiakówna — u kol. Wandelowej. Jadwiga Krzyżaniakówna — u kol. Zygalskiego. Jadwiga Krawczyńska — u kol. Leśniewskiej.

Poznań, dnia 11 lipca 1927 r.

Komisja oznaczeń:

Dział męski:	**Dział damski:**
Czapiński Stanisław	A. Kalczyńska
Konieczny Aleksander	Glinowska
Orzechowski Ignacy	Sierakowski

Wszyscy z Cechów Warszawskich.

Zjazd Prezesów Okręgowych oraz Cechmistrzów Cechów Krawieckich.

odbędzie się w niedzielę, dnia 25. września br. w **Poznaniu przy ul. Wronieckiej nr. 6 w lokalu „Restauracji Obywatelskiej".**

Porządek obrad jest następujący:

1. O godz. 11-tej otwarcie zjazdu i stwierdzenie obecnych.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego zjazdu Cechmistrzów.
3. Sprawozdanie prezesów Okręgowych z dotychczasowej działalności i omówienie czynności Zarządów Okręg. na przyszłość.
4. Zaznajomienie i wprowadzenie w życie uchwały z ostatniego zjazdu.
5. Omówienie Ustawy Przemysłowej i zajęcie do niej stanowiska.
6. Wnioski.
7. Wolne głosy.
8. Zamknięcie.

Powołując się na bardzo ważny porządek obrad, prosimy uprzejmie o przybycie pp. prezesów okręgowych oraz kol. cechmistrzów względnie ich zastępców na wyżej naznaczony zjazd.

Ze względu na to, że w październiku rb. odbędzie się w Poznaniu zjazd ogólno-rzemieślniczy na Wielkopolskę, a krawiectwo powinno wystąpić tamże solidarnie, liczymy z całą pewnością na przybycie wszystkich pp. prezesów i delegatów.

Wszystkie korespondencje prosimy skierować do naszego sekretarjatu: Poznań, ul. Podgórna nr. 10a.

Zarząd:

(—) A. Trawiński, prezes.
(—) J. Latanowicz, sekretarz.

Czcionkami Drukarni W. Tomaszewskiego, Poznań, ul. Strzałowa 2a